CENA ZŁ. 3.—

ZRZESZ KASZËBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca - Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X | Wejherowo — wtorek, 22 kwietnia 1947 | Nr 47

Głód kultury

Motorem wszelkiej działalności człowieka jest przyrodzona potrzeba zaspakajania odczuwanego głodu.

W życiu zbiorowości ludzkiej rozróżnia się trojakiego rodzaju głód: ziemi, chleba i kultury. Jak w życiu mas chłopskich naszego narodu głód ziemi został dzięki reformie rolnej zaspokojony, a z głodem chleba naród nasz już sobie jakoś radzi, tak głód kultury daje się ludowi silnie we znaki.

Głód kultury u ludu jest nieograniczony a prawie nikt go nie nasyca. Prawda, że kultura wsi i miasteczek dźwiga się ciągle wzwyż. Trzeba być chyba ślepym, by nie widzieć jak wzrosło po wsiach i miasteczkach czytelnictwo książek i czasopism. Wzrosła również (w wysokim nawet stopniu!) frekwencja widowisk rozrywkowych. Pierwsze miejsce zajmuje tu jednak kino, następnie — imprezy sportowe (głównie mecze bokserskie!), a wreszcie: imprezy kulturalno-artystyczne (głównie teatr, lecz tylko teatr, dający sztuki, dostosowane do mentalności przeciętnego widza).

Uprzytomniwszy sobie zaś, że widowisko artystyczne jest drugą szkołą powszechną, nie dla dzieci tylko, a dla dorosłych, zrozumiemy jasno jak będzie mógł żyć i myśleć człowiek, wykształcony prawie wyłącznie na kryteriach estetycznych kina i meczów bokserskich. Doceniając zatem dobroczynny i wprost cudowny nieraz wpływ sztuki na psychikę ludzką, i rozumiejąc konieczność upowszechniania dóbr polskiej kultury artystycznej, wysunąć powinniśmy postulat stałego traktowania zagadnień kulturalnych conajmniej na równi z zagadnieniami oświatowymi. Dążyć powinniśmy do tego, by każdemu obywatelowi — bez względu na stopień jego zamożności — zapewniono możność zaspokajania głodu kultury, by zapewniono jemu i jego rodzinie możność obcowania ze SZTUKĄ na przedstawieniach teatralnych, koncertach wieczorach literackich, wystawach plastycznych itp. — bez uszczuplenia skromnych jego dochodów.

Realizacja takiego postulatu wymagałaby zarówno od państwa jak i od samorządu zwiększenia kredytów na cele upowszechniania sztuki i kultury artystycznej. Jak dotąd bowiem wydatki te były aż nadto skromne: budżet Ministerstwa Kultury i Sztuki na rok 1946 wynosił po stronie wydatków: 285 milionów złotych podczas gdy np. Ministerstwo Oświaty dysponowało w wydatkach sumą: 6.402 milionów złotych, budżety zaś związków samorządowych, pokrywające w dość szerokiej rozciągłości wydatki na administrację, gospodarkę, oświatę, zdrowie, opiekę społeczną itp. — wydatków na kulturę i sztukę zasadniczo wcale nie uwzględniały, lub w najlepszym wypadku przewidywały gdzieniegdzie takie wydatki jak: subwencja dla związków młodzieżowych (?) lub koszty uporządkowania parku miejskiego (nieobejmującego zresztą żadnych zabytków przyrody) W komentarzu do przytoczonych wyżej faktów uważam jedynie za stosowne stwierdzić, że wysiłki, zmierzające ku jak najpełniejszej odbudowie kulturalnej przy takim stanie rzeczy pomyślnych wyników w żadnym wypadku wróżyć nie mogą!

Był bowiem do niedawna wielki i powszechny pęd społeczństwa do organizowania życia kulturalnego i artystycznego w możliwie jak najokazalszej formie itd. na miarę odzyskanej wolności od przymusu, strachu, kontroli i szykan ze strony władz okupacyjnych. Powstały więc, głównie dzięki inicjatywie i społecznej działalności pracowników resortu Kultury Sztuki, spotykane prawie wszędzie Powiatowe Ośrodki Krzewienia Kultury i Sztuki a przy nich i pod ich opieką: Domy Kultury, które stały się przede wszystkim wyrazem zdecydowanej woli i dźwignięcia zagadnień kulturalno-artystycznych na nowy, wyższy piedestał, godny wielowiekowych naszych osiągnięć w służbie sztuki i kultury narodowej.

Dzisiaj jednak pęd ten załamuje się niestety, i traci już na swe pierwotnej sile. Wydaje się również, że objawy głodu kultury słabną!

Ograniczając się tylko do stwierdzenia suchego faktu, zarzucę całkowicie chęć analizowania jego przyczyn, a uwagę czytelnika zwrócę raczej na niebezpieczeństwo ignorowania objawów głodu kultury artystycznej: Skutki niezaspakajania tego głodu grozić mogą katastrofą gorszą od śmierci cielesnej!

Dbajmy więc o to, by nasza wrażliwość na Piękno, objawiane prze SZTUKĘ, nie stępiała mimo znoju szarych dni walki o chleb powszedni. Pamiętajmy zawsze o naukach Mistrza naszego, który mawiał przecież, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek!

Edward Ogórek

Trzecie posiedzenie Sesji Budżetowej Sejmu Ustawodawczego

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na dokładne, obszerne sprawozdania z przebiegu prac Sejmu Ustawodawczego. Dla ogólnego zorientowania czytelników o przebiegu prac, które wszystkich interesują podajemy je w zasadniczych skrótach. (Red.)

Warszawa (PAP). Trzecie posiedzenie Sesji Budżetowej Sejmu Ustawodawczego rozpoczęło się w dniu 17 kwietnia br. punktualnie o godz. 11-tej.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego — pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o odbudowie m. st. Warszawy. Projekt dotyczy usprawnienie organizacji odbudowy.

Z krótkim referatem na ten temat występuje minister Odbudowy Kaczorowski.

Minister Kaczorowski przedstawia warunki, w jakich podejmowano pierwsze prace organizacyjne odbudową stolicy i wspomina o trudnościach, jakie przejawiły się w ciągu minionych 2 lat. Kończąc Minister Odbudowy prosi o uchwalenie projektu; Izba przekazuje projekt do Komisji.

Włączono do porządku dziennego rządowy projekt ustawy o utworzeniu Państwowego Instytutu Spr. Międzynarodowych; po pierwszym czytaniu przekazano do Komisji Spraw Zagranicznych.

Następnie w drugim czytaniu projektu ustawy o ratyfikacji Układu Polsko-Czechosłowackiego, głos zabiera referent, poseł Dobrowolski (PPS). Podkreśla on na wstępie jednomyślność, z jaka Komisja, bez względu na przynależność partyjną jej członków, wypowiedziała się za projektem.

Komisja postanowiła wystąpić na plenum z wnioskiem o przyjęcie projektu ustawy o ratyfikacji Układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką.

Po przemówieniach posłów, Marszałek Sejmu zarządził głosowanie w drugim czytaniu umowy Polsko-Czechosłowackiej. Wśród długotrwałych oklasków cała Izba, stojąc, wyraża swe uznanie dla tego Układu i Pakt zostaje ratyfikowany w drugim i trzecim czytaniu.

W następnym punkcie porządku dziennego poseł Rapaczyński (PPS) zreferował sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o wniosku posłów Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów w sprawie powołania Komisji Planu Gospodarczego.

Następnie poseł Waleron ze Stronnictwa Ludowego zreferował sprawozdanie Komisji Rolnej o wniosku nagłym posłów Str. Ludowego w sprawie rychłego dostarczenia rolnikom nawozów sztucznych na okres zasiewów wiosennych.

2 rezolucje wniesione w tej sprawie przez posła Walerona zostały uchwalone jednogłośnie.

Izba przystępuje do rozpatrzenia wniosków poszczególnych Komisji, w sprawie zatwierdzenia dekretu Rządu Jedności Narodowej. Nad dekretem o zniesieniu Izb Rolniczych, wywiązuje się dłuższa dyskusja.

Dekret zostaje przyjęty.

Następnie Izba rozpatruje wniosek Komisji Pracy i Opieki Społecznej w sprawie dekretu Rządu Jedności Narodowej RP. z dnia 19-go września 1946 r. o zmianie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Izba zatwierdza dekret jednogłośnie.

Poseł Beluch-Beloński (PPS) przedstawia Izbie sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o dekrecie Rządu Jedności Narodowej w przedmiocie zmiany ustawy o ubezpieczniu społecznym.

Poseł Witaszewski (PPR) referuje sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o zmianie dekretu z dnia 6 lutego 1945 r. o utworzeniu Rad Zakładowych.

Poseł Wanat (SL) referuje sprawozdanie Komisji Ziem Odzyskanych na terenie b. woln. m. Gdańska. Referent przedstawia do zatwierdzenia dekret rządowy oraz uchwałę wzywającą rząd do przyspieszenia wydania, uprzednio uzgodnionych z Komisją, rozporządzeń wykonawczych do wyżej wymienionego dekretu, których brak powoduje różnorodność interpretacji przez poszczególne urzędy i instytucj. Oba wnioski zatwierdzone zostały przez Izbę jednogłośnie.

Poseł Żukowski (PPS) referuje sprawozdanie Komisji Komunikacyj nej w sprawie dekretu o uchyleniu szczególnych ustaw o odpowiedzialności za wypadki w ruchu kolejowym, samochodowym i w niektórych przedsiębiorstwach oraz przepisów b. państw zaborczych o ruchu i budownictwie kolejowym.

Poseł Cieślik (PPR) przedstawia sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej w sprawie dekretu z dnia 19-go września 1946 r. o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń komunikacyjnych. Izba zatwierdza dekret jednogłośnie.

Poseł Arczyński (SD) przedstawia sprawozdanie Komisji Komunikacyjnej w sprawie dekretu o Państwowej Radzie Komunikacyjnej, omawiając zadania Rady. Dekret przyjęty zostaje jednogłośnie.

Przewodniczący posiedzenia wicemarszałek Szwalbe odczytuje następny punkt porządku dziennego, w którym jest odpowiedź przedstawiciela rządu na interpelację Klubu Posłów SD, w sprawie przebiegu wykonywania ustawy amnestyjnej. Odpowiedzi na interpelacje udziela Minister Bezpieczeństwa Radkiewicz.

Marszałek udziela głosu posłowi Nadobnikowi (PSL), który odczytuje nagły wniosek Klubów Poselskich PSL i Katolicko-Społecznego o wyjęcie spod kompetencji sądów wojskowych osób cywilnych i poddania ich sądom powszechnym. Poseł Nadobnik motywuje nagłość wniosku.

Poseł Jodłowski (SD) występuje przeciw nagłości wniosku. Nagłość wniosku odrzucona została większością głosów. Wniosek PSL i Klubu Katolickiego odesłany został do Komisji Prawniczej.

Wicemarszałek Szwalbe komunikuje Izbie o wpłynięciu dwóch interpelacji Klubu Poselskiego PSL. Interpelacje zostały przesłane do Prezesa Rady Ministrów. Wicemarszałek komunikuje następnie o wycofaniu przez rząd wniosku o zatwierdzenie dekretu zmieniającego przepisy w przedmiocie stosunku Państwa do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Na tym posiedzenie plenarne zostało zakończone.

Bolesław Kiełbratowski

Szkodliwa propaganda niemiecka

„Teren powiatu słupskiego i okolicznych rejonów zamieszkkały jest w dalszym ciągu przez poważne ilości Niemców. W samym powiecie słupskim mieszka ichokoło 60 tysięcy. A również i pobliskie powiaty posiadają poważne ilości" mieszkańców niemieckich. To też nic dziwnego że Niemcy czują się na tych terenach jeszcze silnie i prowadzą propagandę, która celem jest podważanie zasad państwowości polskiej i sianie wśród swych współziomków propagandy zapewniającej, że wkrótce Pomorze Zachodnie znowu wróci do Rzeszy.

Dowodem niemieckiej propagandy są odpisy ulotek znalezione przy niemieckich repatriantach. Ulotka, która została przychwycona, a której ręczne odpisy krążyły wśród ludności niemieckiej wymieniała w kilku punktach najważniejsze zadania, jakie ma do wypełnienia każdy Niemiec. Ulotka zapewniała, że wkrótce nastąpi przewrót i wzywała Niemców do pozostania jak najdłużej na Pomorzu Zachodnim. Zasadniczym zadaniem ulotki było umocnienie niemczyzny i wstrzymywanie ludności niemieckiej przed dobrowolnymi wyjazdami do Rzeszy. W wyniku tej akcji Niemcy, którzy poprzednio masowo zgłaszali się na wyjazd do Rzeszy z własnej inicjatywy, teraz raczej wstrzymują się przed wyjazdem".

W przededniu wznowienia przez władze polskie wielkiej akcji repatriacyjnej Niemców do Rzeszy, wspomniane wypadki wydają się mieć swoje osobliwe znaczenie. Uważać należy je jednak tylko za manifestację antypolską, wznieconą przez podziemie hitlerowskie. Nie wpłyną one wcale na tok repatriacji a mogą ją nawet spotęgować.

Dziwnym wydaje się, że Niemcy naraz zadecydowali pozostać jaknajdłużej w Polsce, a poprzednio rwali się wprost do swego vaterlandu.

Dziś sytuacja nasza jest całkiem odmienną od naszej pozycji po pierwszej wojnie światowej, kiedy to Polska obciążona była tak zw. układem o mniejszościach narodowych. Umowa ta była bardzo krępująca i dawała mniejszościom naszym, a zwłaszcza Niemcom asumpt do antypaństwowych wystąpień i ustawicznego oskarżania nas na forum międzynarodowym. Niemcy w Polsce zawsze udawali przecież, że dzieje im się krzywda.

Było powszechnie wiadomo, że rząd niemiecki starał się o to, aby w Polsce pozostało jak najwięcej Niemców i to aktywnych. Mieli oni stworzyć u nas groźną irredentę niemiecką i rozsadzić nasze Państwo.

Tym razem jesteśmy w szczęśliwszym położeniu, bo nie jesteśmy obciążeni niekorzystnymi dla nas i krępującymi umowami, a zwłaszcza mamy możność i prawo do przesiedlenia wszystkich naszych Niemców do Rzeszy, co wykonane będzie w 100 proc.

W Rzeszy, jak nas informują, wszczęta została ostatnio również wzmożona propaganda antypolska. Mianowicie wśród Niemców pochodzących z polskich ziem odzyskanych rozpowszechnia się plotkę o możliwości ich powrotu do swych poprzednich miejsc zamieszkania. Pewnym kołom w Niemczech zależy na lansowaniu takich plotek. Czyżby inspiratorzy ich natchnieni zostali niedawnym niefortunnym wystąpieniem gen. Marshalla na konferencji moskiewskiej w sprawie niemieckiej granicy wschodniej. Takich wichrzycieli możemy zapewnić że Polska nie dopuści nigdy do jakiejkolwiek korektury na korzyść Niemiec, obecnej naszej granicy na Odrze i Nisie, a nasze nieugięte stanowisko w tej sprawie popierane jest przez naszego potężnego sojusznika wschodniego t. j. Związek Radziecki i inne państwa z nami zaprzyjaźnione. Niemcom zaś możemy krótko tylko powiedzieć: Wara wam od naszych granic ustalonych w Jałcie i Poczdamie!

Słupsk (PAP). W czasie obejmowania pow. słupskiego przez władze polskie, w majątkach państwowych i chłopskich gospodarstwach indywidualnych znajdowało się ogółem 1600 koni oraz znikoma ilość zdewastowanych traktorów. Obecnie ten stan znacznie się poprawił. W powiecie jest około 5000 koni oraz kilkaset czynnych traktorów. W niektórych gospodarstwach chłopskich gospodarze wyremontowali na własny użytek poniemieckie traktory, które już pracują w ramach wiosennej akcji siewnej.

Zagadnienia czechosłowackiej polityki

PRAGA (IP). Czechosłowacki premier Klement Gottwald wygłosił wielkie przemówienie na konferencji krajowej Partii Komunistycznej w Pilznie. Poruszył on szereg zagadnień, będących przedmiotem zainteresowania czechosłowackiej opinii publicznej. Wskazał na to, że wkrótce upłyną dwa lata od chwili, kiedy zakończona została druga wojna światowa, jednak ludzkość dotychczas nie dopięła ostatecznego, pokojowego uporządkowania świata. Przypisać to należy zmianom, jakie zaszły w życiu Europy podczas wojny i po wojnie w konsekwencji wojennych wydarzeń.

Dażenia do pokoju i rozwiązanie kwestii niemieckiej

Omawiając zagadnienie Niemiec, które jest głównym przedmiotem obrad konferencji moskiewskiej, premier Gottwald zaznaczył, że Czechosłowacji zależy na tym, aby przyjęte zostały wnioski Związku Radzieckiego, bowiem, w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec polityką najkonsekwentniejszą, zmierzającą do odnazizowania i demokratyzacji Niemiec. Trudności, jakie nastręczają się w Moskwie przy rozwiązywaniu kwestii niemieckiej, zobowiązują nas jednak do tego, abyśmy sami uczynili wszystko, co leży w naszych siłach do zabezpieczenia Republiki. To było także celem rokowań z Polską w sprawie podpisania polsko-czechosłowackiej umowy sojuszniczej. Umową tą zabezpieczyliśmy najdłuższą część naszej granicy zapełniliśmy lukę, jaka dotychczas istniała w systemie obronnym słowiańskich narodów. Nasza Republika jest obecnie międzynarodowo zabezpieczona jak nigdy przed tym, tak że Monachium już się nie powtórzy.

System ludowo-demokratyczny

Mówiąc o zagadnieniach wewnętrzno-politycznych, premier Gottwald podkreślił, że najważniejszym kryterium dla oceny każdego reżimu jest stwierdzenie, w jaki sposób rozwija się jego sytuacja gospodarcza i jak potrafi gospodarować; tu możemy śmiało stwierdzić, że nasz system ludowo-demokratyczny okazał się jedynie właściwy. Według dotychczasowych wyników udało się nam wykonać program pierwszego kwartału dwuletniego planu gospodarczego w niektórych gałęziach program ten był nawet przekroczony.

Mówiąc o sprawach rolniczych, premier stwierdził, że żaden z dotychczasowych rządów nie troszczył się o sprawy rolnicze tak, jak troszczy się rząd obecny. Chociaż np. obniżone zostały ceny żywności, nie zostały wcale obniżone ceny zakupu produktów rolnych. Przeciwnie, w wielu wypadkach ceny skupu, jakie rolnicy otrzymują za swe wyroby, zostały podwyższone.

Warunki poprawy bytu pracowników państwowych

Następnie premier Gottwald zajmował się kwestią pracowników państwowych i samorządowych. Poprawa bytu pracowników państwowych może nastąpić tylko wtedy, jeżeli liczba zatrudnionych w służbie państwowej zostanie zmniejszona i jeżeli administracja państwowa zreorganizowana zostanie tak, aby jej praca była jak najwydatniejsza. W tej kwestii jednak dotychczas nie doszło do porozumienia.

Dopiero kiedy rozwiązana zostanie kwestia restrykcji, przystąpić będzie można do poprawy warunków pracy i płacy pracowników państwowych i samorządowych.

Utrzymać i upewnić współpracę

Mówiąc o sytuacji we Froncie Narodowym (zrzeszenie stronnictw) premier zaznaczył, że sytuacja w łonie tego zrzeszenia w ostatnim czasie znacznie się poprawiła a to dzięki temu, że rozwiązana została kwestia tzw. konfiskatów (tj. byłych majątków niemieckich) i innych spornych zagadnień. Premier podkreślił konieczność utrzymania i wzmocnienia organizacji, jaką jest Jednolity związek czeskich rolników, Związku Młodzieży Czeskiej i ruchu spółdzielczego.

Samolot runął w morze

Paryż. Brytyjski samolot pasażerski uległ z nieznanych dotąd przyczyn katastrofie, runął on w morze w odległości 8 km od wybrzeży francuskich, w okolicach Bruneval. W samolocie znajdowało się czterech pasażerów oraz załoga. Z życiem uszła tylko jedna kobieta. Znalazł ją francuski statek rybacki w 5 godzin po katastrofie na morzu, prawie nieprzytomną z zmęczenia i strachu. Po odzyskaniu przytomności oświadczyła, że posiadała również przy sobie dziecko, z którym płynęła przez blisko 4 godziny, w końcu jednak zabrakło jej sił i dziecko utonęło. — Wszyscy inni pasażerowie znaleźli śmierć w falach morza.

Latająca straż pożarna

Pilot Wiktor Teslow i jego żona Maria są znakomitymi lotnikami, którzy stanowią ochronę tajgi przed pożarami. Pilot lata nad tajgą szukając śladów pożaru. Po zauważeniu pożaru w tajdze lotnik daje sygnał z samolotu do najbliższej wsi, która zajmuje się już dalszym zlokalizowaniem pożaru. Wiktor Teslow przeleciał w ten sposób w ciągu 8 lat 1.158 km.

Mgr. Stanisław Walęga

SŁOWIŃCY ŻYJĄ

V.

Naród starców.

Skąd Słowińcy czerpali tę moc do walki z niemczyzną? Dziejopis pomorski Tomasz Kantzow, sam zniemczały Pomorzanin zachodni, podaje w swym dziele historycznym „Pomerania", że, spowodu ucisku doznawanego w średnich wiekach od Niemców, wielu Pomorzan z Nadodrza uciekło do swych braci Pomorzan mieszkających na Pomorzu słupskim i tym skarżyli się na swoją krzywdę. Ci ulitowali się nad nimi i stali się z ich powodu wrogami zniemczałych Pomorzan szczecińskich, których zwali od tego czasu już tylko Niemcami i Sasami, i nie chcieli ich uważać za swoich ziomków i braci jednej krwi i języka. Historyk polski Wacław Sobieski w swej pracy „Walka o Bałtyk" zwraca uwagę na stale powtarzające się w dokumentach i kronikach niemieckich notatki, że takie to i takie ziemie i osady na wschód od Łaby zostały zaludnione przez osadników niemieckich „ejectis Slavis" (po wyrzuceniu Słowian). Sobieski uważa, że ci Słowianie wyrzucani i wyzuci na zachodzie ze swych siedzib przez wdzierców i najeźdźców niemieckich uchodzili znad Łaby i Odry na Pomorze środkowe i wschodnie i że dlatego w żyłach dzisiejszych Kaszubów płynie dużo krwi słowian połabskich. Zdaje się, że właśnie temu wchłonięciu w siebie najtwardszych, najoporniejszych i najbardziej wrogich Niemcom żywiołów słowiańskich zawdzięczają Słowińcy jako bezpośredni potomkowie Sławian, czyli Pomorzan zachodnich i Kaszubi jako bezpośredni potomkowie Pomorzan wchodnich tę bezprzykładną odporność i zaciekłość w walce z niemczyzną, która im dała możność przetrwania aż do dni naszych w morzu napierającej na nich ze wszech stron furii germańskiej.

Niestety, o ile Kaszubi dochowali po dziś dzień swe narzecze i swą samowiedzę plemienną, to natomiast Słowińcy przetrwali wprawdzie do naszych czasów, ale jedynie jako z krwi i pochodzenia słowińska ludność autochtoniczna przybałtyckiego pasa błot i moczarów oraz wydm, położonego między jeziorami Garda i Łeba na Pomorzu Zachodnim. Mowa słowińska wegetuje jeszcze w ustach dwóch ostatnich starców słowińskich w Suminie koło Kluków, tak jak w ustach starców słowińskich wegetowała przez całą drugą połowę zeszłego wieku.

Słowińcy bowiem stali się w zeszłym wieku właściwie tragicznym „narodem starców", gdyż tylko stare wymierające pokolenie słowińskie znało jeszcze i kultywowało mowę słowińską oraz odrębne zwyczaje i tradycje plemienne. Niemcy pozwalali starcom słowińskim trzymać się kurczowo mowy i obyczajów słowińskich przodków, za to wytężyli wszystkie swe siły, by przy pomocy nacisku administracyjnego oraz rygorystycznych niemieckich szkół pruskich zboru protestanckiego i wojska zniemczyć młode pokolenie słowińskie. Łajdackie metody germanizacyjne niemieckich bakałarzy i niegodne środki nacisku wynaradawiającego pastorów pruskich, nie udzielających konfirmacji dzieciom słowińskim nie umiejącym czytać i mówić po niemiecku, doprowadziły do tego, że młodzież słowińska wstydziła się mówić swym narzeczem słowińskim, wyśmiewanym i wyszydzanym przez Niemców i uważała, że przez mówienie po niemiecku podnosi się ze swego upośledzonego stanowiska pogardzonego pariasa słowińskiego do rzędu wybranego niemieck. narodu panów i nadludzi. Pogarda okazywana przez Niemców na każdym kroku „Wendom", czyli Słowińcom, spychanym na własnej ziemi do roli wyrzutków społeczeństwa, słowiańskich pariasów, przywileje gospodarcze dla Niemców, niemożność porozumiewania się narzeczem słowińsko-kaszubskim w stosunkach z władzami niemieckimi oraz urzędami i firmami, nacisk niemieckich pastorów kasujących na własną rękę mowę słowińską w podległych im zborach ewangelickich, pruskie z ducha i metod szkolnictwo oraz przymusowa długoletnia służba w wojsku pruskim a także obcowanie z coraz licznej napływającym do wsi i osad słowińskich kolonistami niemieckimi — wszystko to przyczyniało się do stopniowego, powolnego, ale nieubłaganego postępu niemczyzny na ziemi słowińskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poznań przygotowuje się
na przyjęcie gości

Imponujące tempo odbudowy terenów targowych w Poznaniu jest najlepszym wyrazem przygotowań, podjętych w związku z organizowaniem pierwszych powojennych Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Zbliżająca się impreza dowiedzie nie tylko energii i pracowitości mieszkańców Poznania, lecz zaprezentuje również zdolności i niemałe już dzisiaj osiągnięcia Poznańczyków na polu życia kulturalnego. Poznań okaże przy tym swą gościnność, dołoży wszelkich starań, by wszystkim przyjezdnym na Targi umilić pobyt w mieście i dlatego przygotowuje liczne imprezy kulturalne i rozrywkowe na okres Targów.

Teatr Wielki w Poznaniu — reprezentacyjna opera polska — wystawi najlepsze pozycje swego powojennego repertuaru operowego i operetkowego, urządzając równocześnie w okresie Targów premierę operetki „Winobranie", Nodbala.

Pozostałe pięć teatrów poznańskich przygotowuje przedstawienia czołowych sztuk polskich i obcych, oraz zamierza wprowadzić w związku ze spodziewaną dużą frekwencją specjalne przedstawienia popołudniowe.

Filharmonia Poznańska organizuje Wielki Koncert Symfoniczny z udziałem wybitnej polskiej skrzypaczki, Eugenii Umińskiej, produkując utwory polskie, francuskie i rosyjskie. Przewiduje się również Recital Chopinowski w wykonaniu czołowego pianisty Zygmunta Lisieckiego. Związek Zawodowy Muzyków zamierza wystąpić z Koncertem Rozrywkowym muzyki operetkowej.

Muzeum Wielkopolskie przeprowadza renowacje wszystkich swoich pomieszczeń i zapowiada wystawę swych zbiorów w szerokim zakresie. W salach Muzeum odbędzie się w tym czasie również raid moWielkopolskich oraz Ogólnopolski Salon Fotografików.

Kina poznańskie wyświetlać będą w okresie Targów najlepsze filmy, jakimi „Film Polski" w tej chwili dysponuje.

Zwolenników sportu zainteresuje niewątpliwie pierwszy po wojnie Ogólnopolski Wyścig Kolarski, organizowany w Poznaniu w dniach od 1 do 4 maja na trasie Poznań — Zielonagóra — Piła — Poznań, oraz wyścig uliczny, przewidziany w dniu 4 maja. Prawdopodobnie odbędzie się w tym czasie reówneż raid motocyklowy, oraz zawody bokserskie „Polska—Szwecja".

Do ciekawych imprez w okresie Targów należeć będzie z pewnością Wystawa Opasów, organizowana w Rzeźni Miejskiej przez Zrzeszenie Kupców Handlujących Trzodą i Bydłem oraz Centralę Skupu Bydła.

Szeroki zakres imprez oraz intensywne przygotowania pozwalają przypuszczać, że opuszczający Poznań goście targowi wyniosą stąd jaknajmilsze wrażenia.

Park Narodowy w Oliwie

OLIWA (PAP) Jeden z najpiękniejszych parków polskich jest Park Narodowy w Oliwie. Podczas działań wojennych uległ on wielkiemu zniszczeniu: trawniki zryte okopami, dzewa połamane, poprzestrzelane gałęzie. Niepielęgnowany drzewostan posiadał kilkuletnie przyrosty.

Natychmiast po przyjęciu parku przystąpiono do prac porządkowych, szczególną opieką otaczając ogród alpejski, zawierający cenne okazy floty. Odchwaszczono go, przeprowadzono inwentaryzację i przystąpiono do pielęgnacji roślin. Specjalną trudność nastręczało zabezpieczenie przed zimą przejętego materiału matecznego. Materiał ten, nie przesadzany od kilku lat był przerośnięty, co spowodowało wydobycie się korzeni na zewnątrz doniczek. Jednak rośliny pozwoliły jeszcze w tym samym roku wegetacyjnym na dalsze sadzonkowanie. Przeprowadzone prace doprowadziły do uzyskania 26.572 sztuk roślin alpejskich wobec przejętego stanu początkowego 5.220 sztuk. Prace te zmieniają zasadniczo charakter i zadanie Alpinarium, pozwalając na rozprzestrzenienie materiału roślinnego na cały kraj.

Wielką troską Wydz. Plantacji Miejskich w Gdańsku, pod którego opieką park się znajduje, było zabezpieczenie palm przed zamarznięciem. Obecnie, dzięki dotacjom Gdańskiej Dyr. Odbudowy zniszczona w czasie wojny palmiarnia, jest już częściowo odbudowana. W dalszych swych pracach Wydz. Plantacji, z uwagi na wysoką wartość dendrologiczną Parku Oliwskiego, przystąpił do określenia gatunków drzew i roślin oraz opracowania przewodnika po parku.

Nowi wiceministrowie

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu Marszałek Kowalski zakomunikował o ustąpieniu ze stanowiska kierownika Ministerstwa Żeglugi — Grossfelda i mianowaniu Rapackiego ministrem Żeglugi. Jednocześnie wpłynęło zawiadomienie o mianowaniu następujących podsekretarzy stanu: w Ministerstwie Przemysłu i Handlu — Grossfelda, w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych — Tkaczowa i Kowalewskiego, w Ministerstwie Skarbu — Kościńskiego i Drożniaka, w Ministerstwie Zdrowia — Sztachelskiego, w Ministerstwie Oświaty — Jabłońskiego i Garncarczyka oraz w Ministerstwie Ziem Odzyskanych — Dubiela

Irak pragnie rewizji traktatu brytyjsko-irackiego.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż minister spraw zagranicznych Iraku, Jamali, udał się samolotem do Damaszku, aby wziąć udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych państw arabskich, będących członkami Ligi Arabskiej.

Przed swoją podróżą minister Jamali złożył oświadczenie w parlamencie, stwierdzające, iż rząd Iraku zwróci się do Wielkiej Brytanii z prośbą o rewizję traktatu brytyjsko-irackiego w ramach statutu Narodów Zjednoczonych.

Sytuacja na Madagaskarze.

Paryż (PAP.) Na środowym posiedzeniu gabinetu francuskiego minister informacji Bourdan oświadczył, iż na Madagaskarze nacjonaliści zorganizowali spisek, mający na celu uprowadzenie francuskiego gubernatora wyspy de Coppeta i zatrzymanie go jako zakładnika w razie niepowodzenia powstania. Minister podkreślił, iż aresztowanie 5 członków parlamentu francuskiego, należących do ruchu nacjonalistycznego na Madagaskarze, było spowodowane obawą, że powstanie obejmie całą wyspę.

Czy Stanom Zjednoczonym grozi kryzys ekonomiczny

NOWY JORK (PAP) Amerykański minister skarbu Snyder oświadczył, że jeśli nie zahamuje się zwyżki cen dóbr konsumcyjnych, na jesieni b. roku może nastąpić w Stanach Zjednoczonych kryzys gospodarczy. Minister wyraził jednak nadzieję, iż w niezadługim czasie nastąpi pewna obniżka cen. (w)

ZDERZENIE STATKÓW

NOWY JORK (PAP) Norweski statek Bandeirant o pojemności 3 tysięcy ton zderzył się z amerykańskim holownikiem Great Isaac niedaleko New Jesey w odległości 90 kilometrów od Nowego Jorku Statek norweski wyratował załogę holownika, który zaczął tonąć.

Śmiały napad rabunkowy

Samochód ciężarowy, należący do Państwowej Fabryki Skór w Mochali, naladowany skórą twardą, został zatrzymany na szosie wiodącej z Tarnowskich Gór do Bytomia przez trzech osobników, uzbrojonych w broń palną.

Po sterroryzowaniu szofera oraz konwojenta, bandyci zrewidowali ich, zabierając wszystkie dokumenty, oraz prawo jazdy i odpędzili ich, a sami wsiedli do zrabowanego samochodu i odjechali.

Jak ustalono, w samochodzie ciężarowym znajdowało się 3.032 kg skóry twardej. Pobieżne obliczenia strat wynoszą, łącznie ze zrabowanym samochodem, około 11 milionów złotych. O napadzie zostały natychmiast powiadomione władze milicyjne, które za bandytami wszczęły energiczny pościg.

Wyniki dochodzeń narazie trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Helgoland wyleciał w powietrze

W piątek o godzinie 13-tej czasu polskiego wysadzona została w powietrze dawna niemiecka baza morska, obejmująca stanowiska baterii nadbrzeżnych oraz tunele podziemne wraz z magazynami amunicyjnymi ciągnącymi się na przestrzeni około 15 km.

Operacja, nosząca nazwę „Big Bang", największa od czasu wybuchu bomby atomowej na Bikini przeprowadzona została przez okręt brytyjskiej marynarki wojennej „Francis Mildred", zakotwiczony w odległości 15 km na południowy wschód od wyspy Helgoland. Wysadzenia wojskowych urządzeń na wyspie dokonano przy pomocy olbrzymich ilości dynamitu.

W chwili, gdy radio okrętowe nadało sygnał południowy komendant okrętu „Francis Mildred" nacisnął na guzik połączony przewodami z wyspą i prawie w tym samym momencie okropna eksplozja wstrząsnęła powietrzem i wyspa Helgoland pogrążyła się w kłębach czarnego dymu. Podmuch powietrza był tak silny, że odczuto go nawet na okręcie „Francis Mildred".

„Wstrząs odczuto bardzo wyraźnie w oddalonym o przeszło 60 km Cuxhaven. W kilka sekund po pierwszym wybuchu nastąpił drugi znacznie słabszy.

ALEKSANDER MAJKOWSKI 196)

Żëcé i Przigodë Remusa
Zwjerzadło Kaszubskji

Jak jem przëszedł po wurzasu do sebje, tej jô vjidzoł przez vjelgą dzurę v scanje, chdze przedtim beło wokno, że sługa vjeskji i szołtes zjavjile sę mjedze ludztvem. Szołteskjivoł do mje głvą, tej zaczą pravjic do bjałkji:

— Kobjeto! Żeli twój cę kąsk vëtłuk i cebje przez wokno zamjast przez dvjerze — jakbe sę beło noleżało — vërzucel, to przejim to v pokorze jako sprajvedlevą karę za tvojigo pjerszigo, nad chternim jes cudovała grulką i mjetełokjem. Dostałas tero cvjika za njeboszczika i rechunk je verovnani. A tero poj ze mną! Jô vaju pojednom.

— Żodną mjarą jô tam nje pudę! — krzikała bjałka. — Won wodszedł wod rozumu i mje zabjije.

Na to szołtes chvjilę przemiszloł, tej poszedł pod durę v scanje, chdze przedtim no wokno beło, i patrzeł do jizbë, chdze jô sedzoł na zedlu i sobje v głovje wukłodoł, co tero robjic. Patrzeł chvjilę, tej rzekł:

— Remus! Czo le! Czuł te, jak jô tvoji bjałce provdę povjedzoł?

Jak jô na to njick nje wodrzekł, tak won [illegible]

— Remus! Ko të jezdes rovnak człovjek stateczni. Rzeknji mje provdę: Wodszedł të poprovdze wod rozumu, cze to le takji babskji bojanje?

Tak jô povjedzoł:

— Szołtesu! Nje bój sę i poj do jizbe. A vez ze sobą tich ludzi ze vsë, co tam stoją, bo jô mom vama njico do povjedzenjô.

Za chvjilę jizba beła pełno. Jô vstoł i povjedzoł tak:

— Jak długo ta vjes stoji, gvesno jesz jego mjeszkańce takjigo brzedkjigo wuczinku procem bliznigo nje popełnjilë, jak procem mje. Żebe strącec ze sebje wobovjązk żevjenjô bjedni vdovë, strącilësta mje v rzekę z mostu, wupojile gorzołką i njedovjinnje wobmovjilë przed naszim kśędzom. Zkantrelësta mje v takji sposob z kobjetą, jakbesta worzła wożenjile z kurą. Żebe to rozumjec, jesta va za głupi. A żesta z pjekjelnim podstępem na mje sę wusadzeła, to vom vëboczom, bo nje ve vaszich głovach ten podstęp sę vëlągł, ale v głovje vaszego doradzce, czomigo ducha, jakjim je nen Czernjik. Povjesz, szołtesu, ti kobjece, chternąm woknem na vjes verzucel, że mô jisc kożdi mjesąc do szkolnigo, chturen ji vëpłaci z mojigo mjeszka, co ji noł do żëcô. Dlużij wona jednak vjekovac njebędze jak do czasu, kjede trova na grobje njeboszczika Trąbe trzeci roz vërosnje i zvjędnjeje.

Słuchelë mje ze zdzevjenjim, bo moja mova szłaverazno i wostro jak stol, co sę vjedno dzejało, kjej moja dusza beła rozburzono. — Rzekłszë to, zabjeroł jem sę do dvjerzi i povjedzoł:

— A tero z drogji pracharstvo! Bo jidze ricerz Vjiłosłav ku vebavjenju zaklętigo zomku. A jego drogji nje są vaszimi drogami!

Rozstąpjilë sę przede mną, jak psë bojąci, le slode sebje czuł jem jich szepłanje:

— Tero won znovu błądzi!

XLIII

Jak Remus wuzdrzoł na wocze wukozkę Njevorto i jak pjorun spoleł gnjozdo jego szczescô.

Tero povjedzoł jem sobje tak:

— Pudzesz na Glonk do krijovkji njeboszczika krola jezora i povjesisz ringraf na scanje. Vząvszë bo bjałkę przed svjętim vołtorzem, nji mosz moznosce vëpełnjic jego zlecenjô.

Wosłavjivszë karę moję v jizdebce wu szkolnigo, teguż samigo dnja vzął jem sę i szedł. Naszedł czas ju vedle połnjô, dlotego nje beło możnosce zańsc przed nocą na mjesce. Mjoł jô przed sobą cężkji postanovjenje, a wutropjenja, chternem przeszedł v wostatnim czasu, zgrezłë mje duszę. Ale krom tego serce moje beło pełne redosce. Pon Bóg, jakbe mje chcoł vënagrodzëc, doł pjęknąpogodę. Sano i mjod vonjiłe nad zemją a vesoko skovronkji spjevałë, tak że mje sę przeboczeła wona pjesnjô z pustkovjovich lôt, prze jinszi woręd zë spjevanô:

— Hej te, ptoszku, skovroneczku, vesoko latasz:

Povjedzże mje novjineczkę, chdze sę wobracasz!

Aleskovronk gvesno vjedzoł, że jô szedł vezdrzec na wostatni kvjatë i zamknąc wostatne dvjerze do szczescô, bo zło ręka pomachtała przędzę mojigo żecô.

Kjej jem zaszedł v las, to i tam słonuszko szło za mną ceptim vjidem, malującë krze jagód i borovk i lekji, jak mgła, leste paprocë. Nje belbem sę dzevovoł, kjejbe jakji krosnję z długą brodą, vjekove jak svjat, beło veszło i zdrząćë na mje mądrimi woczoma, beło pitoło:

— Remus! Cuż sę stało, że te jidzesz v njedzelnich ruchnach bez svoji karë przez ten duzi i cechi las?

Na Ziemi Kaszubskiej

Chcę służyć w wojsku polskim

W ostatnich dniach podobnie jak w całej Polsce tak i na Kaszubach odbywał się przegląd rocznika poborowego do Wojska Polskiego. My starsi wiemy z własnego doświadczenia, że jest to dla chłopców w wieku poborowym wielkim przeżyciem, bodaj, czy nie większym niż np. małżeństwo. Młodzieniec, który całe dotychczasowe życie spędził w gronie swoich najbliższych, przy pracy, z którą od dziecka jest wybitnie obznajomiony, poraz bodaj pierwszy spotyka się z czymś całkowicie nowym. Spotyka się z surową dyscypliną, punktualnością, koniecznością wykonania rozkazu bez względu na to, czy go rozumi czy nie. Dzięki temu wydarzają się sytuacje często tragiczne a często też komiczne. Nie zawsze bowiem taki młodzieniec potrafi zrozumieć, że podczas gdy dotychczas mógł każde polecenie swoich najbliższych rozważać według własnego rozumienia czy ono jest słuszne, czy nie od dziś musi bezwzględnie wykonywać rozkazy swych nowych przełożonych. Nie zawsze to chce się pomieścić w młodocianych umysłach. Stąd częste tragedie lub tragikomedie.

Obecny pobór na Kaszubach wykazał dwie rzeczy: jedną przyjemną i jedną smutną. Przyjemna to to, że rzadkie były wypadki nie zgłaszania się powołanych. Jeśli takie były to większość z nich zaliczyć można raczej na konto nieświadomości lub niezroumienia niż na konto świadomej złej woli. Najlepsza podobno frekwencja według posiadanych przez nas wiadomości była w powiecie morskim. Świadczy to dodatnio o zdyscyplinowaniu ludności kaszubskiej.

Smutnym natomiast jest fakt braku wyrobienia politycznego wśród młodzieży kaszubskiej. Okazało się, że młodzi adepci sztuki wojennej bardzo słabo orientują się w życiu politycznym kraju. Nie chodzi tu o przynależność do tej lub owej partii. Nie to jest najważniejsze. Dla dobrego Polaka znajdzie się zawsze miejsce tak w partii, jak wśród bezpartyjnych. Chodzi o to, by rozumieć i mieć odwagę wyrazić bezwzględnie swoje przekonania. W wojsku nie ma wahania. W wojsku nie ma czasu na rozważanie wielu możliwości. W wojsku jest rozkaz, który trzeba wykonać lub sytuacja, którą trzeba natychmiast rozwiązać. Dlatego też, choć ktoś należy do partii czy nie, powinien znać różnice programowe poszczególnych partii, powinien się orientować w tem, co się dzieje w kraju a przede wszystkim powinien śmiało wyrażać swoje przekonania.

Tej świadomości i tego zdecydowania właśnie najczęściej wśród naszej młodzieży brakło. (b)

Sopot (PAP). Miasto Sopot przygotowuje się do Międzynarodowych Targów Gdańskich. Szykuje tereny pod pawilony sztuki, miejsca dla imprez artystycznych. W marcu rb. m. in. wykonano kosztem miliona złotych 97 proc. prac rozbiórkowych przy dawnym kasynie.

GDYNIA (PAP) Wyniki pierwszych połowów marcowych na Bałtyku, po niemal 3-miesięcznej przerwie, przeszły najśmielsze oczekiwania. Przeciętny połów kutra wynosił 12 ton, jednemu zaś z kutrów udało się złowić ok. 20 ton. jest to wydajność niespotykana w naszym rybołóstwie morskim od 1920 roku. Najlepsze wyniki osiągneli rybacy na terenie Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni, a mianowicie ponad 1,159 tys. kg ryby (w lutym 384.795 kg) Ogółem na całym wybrzeżu złowiono w marcu 1.205 tys. kg głównie dorsza, wartości 30.136. 480 zł. Biorąc pod uwagę krótki, zaledwie kilkudniowy okres połowów, wynik ten należy uważać za rekardowy.

Wejherowo

Fundujemy sztandar.

W dalszym ciągu do łańcucha składek na zakup sztandaru dla 41 wejherowskiego pułku artylerii lekkiej dołączyli się:

Ob. Dyr Łastowiecki, wpłaca 500 zł i wzywa ob. prof. Beresia.

Gmina Hel wpłaca 73000 zł i wzywa inne gminy w powiecie.

Gmina Puck Wieś wpłaca 14513 zł"

Gmina Krokowa wpłaca 6031 zł

Ofiarodawcom składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. Dalsze składki prosimy składać do K. K. O. pow. morskiego na konto „S. P. Zakup Sztandaru".

Za komitet:

F. Kowalski Przew. Pow. Rady Narod.
J. Oderowski, Starosta Morski

Z Walnego Zebrania KSM

W dniu 30 marca odbyło się w salce parafialnej w Wejherowie Walne Zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Po zagajeniu wybrano prezydium zebrania w składzie: przewodniczący Doering, sekretarz Bieńkowski, ławnicy: Czoska i Senger. W krótkich i treściwych słowach przewodniczący zreferował obowiązki i zadania członka Stowarzyszenia w Polsce Chrystusowej. Następnie zabrał głos ks. dziekan Partyka, który powitawszy młodzież katolicką, zachęcał do gorliwej pracy na niwie kościelnej w myśl zasad Kościoła katolickiego.

Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Better Kazimierz, sekretarz Czoska Alojzy, skarbnik Ponka Brunon, administrator Melzer Józef. Pierwszym zadaniem nowoobranego zarządu będzie skomunikowanie się z Zarządem głównym w Krakowie, celem otrzymania instrukcji i statutu. Zebranie zakończył przewodniczący hasłem „Gotów". (cz)

Sztuka dla wszystkich

— Taki będzie niewątpliwie tytuł nowego rozdziału w kronice kulturalnej naszego miasta. Z prawdziwym entuzjazmem przystępujemy dzisiaj do zasygnalizowania pierwszych zgodnych kroków Stowarzyszenia „Kultura i Sztuka", Pow. Rady Związków Zawodowych i Zarządu Miejskiego, **zmierzających do realizacji wielkiego programu upowszechnienia sztuki i zaspakajania głodu rozrywek kulturalnych na wielką skalę.** Postanowiono bowiem zbliżyć jak najszersze koła społeczeństwa do prawdziwej Sztuki, pielęgnowanej przez czołowe instytucje artystyczne Wybrzeża.

Miasto nasze poraz pierwszy w swej historii zaprasza w swe mury duże grono polskich artystów, których pragnęłoby gościć jak najczęściej i najmilej. Jednocześnie czynniki powołane do sprawowania opieki nad rozwojem życia kulturalnego dbają o to, by ceny biletów na dobre imprezy kulturalno-artystyczne zredukowane były do minimum, tj. wyłącznie do zwrotu kosztów, związanych z urządzeniem imprezy.

Jak się dowiadujemy **ceny biletów ulgowych dla świata pracy na pięć wysokowartościowych imprez artystycznych**, objętych programem I. Cyklu Imprez, wynoszą od 80.-zł do 120.- zł, czyli od 16.- zł do 25.- zł kosztowałby bilet na jedną imprezę. Bilety te nabywać jednak można tylko zbiorowo i tylko w przedsprzedaży do dnia 25 kwietnia.

Czytelników naszych zachęcamy do zaznajomienia się z treścią licznie kolportowanej ulotki informacyjnej pt. „Sztuka dla wszystkich".

Ze swej strony powrócimy jeszcze do podania szczegółowszych informacji w następnych numerach.

Mistrzowie piekarscy

W niedzielę, dnia 20 kwietnia odbył się egzamin na mistrzów piekarskich. Do egzaminu stawało 25 osób z czego 23-ch zdało egzamin z wynikiem ogólnym dobrym. O godz. 14.15 wyruszył pochód z lokalu Pow. Związku Cechów przez ul. Pucką, Rynek i Sobieskiego do starszego cechu Gulcza, gdzie odbył się wspólny obiad. Komisję egzaminacyjną stanowili Przewodniczący: Prezes Izby Rzem. w Gdańsku Bernatowicz, następnie Dyr. Izby Rzem. Golański, Koszlaga i Gulcz. Po dwugodzinnym pobycie serdecznie żegnana przez nowych mistrzów komisja odjechała. Zaś nowi mistrzowie bawili się przy doborowej orkiestrze wesoło aż do późnego wieczora. (e)

Podziękowanie

Rep. Klub Sportowy „Gryf"-Wejherowo składa wyrazy serdecznego podziękowania za ofiary na zakup sprzętu sportowego:

P. Elkowej — Zielona Apteka, p. Jankowskiemu Ignacemu — Hurtownia złomu — na łączną sumę 900 zł.

W ostatnim czasie Zarząd klubu otrzymał szereg listów z wyrazami uznania dla swej pracy. Tym wszystkim składamy podziękowanie, zapewniając jednocześnie, że Zarząd klubu wraz kierownikami sekcji jeszcze bardziej wzmoże swą pracę.

Na życzenie naszych sympatyków podajemy, że łaskawe ofiary przekazywać można na konto Klubu w K.K.O. powiatu morskiego.

Zarząd

1 i 3 Maja wolne od nauki.

Według rozporządzenia Ministerstwa Oświaty dni 1 i 3 maja będą wolne od nauki. Wszystkie kuratoria otrzymały zarządzenie w sprawie organizacji uroczystości 1-szo i 3-cio majowych.

Dzień 4 maja przewidziany jest jako Dzień Oświaty.

Sprzykrzyło się jej życie

W Bydgoszczy 75-letnia staruszka, Augustyna Wiśniewska, przecięła sobie u lewej ręki żyły. Dzięki natychmiast przeprowadzonej operacji, istnieje nadzieja utrzymania staruszki przy życiu.

Ciekawe jest podłoże czynu, które doprowadziło 75-letnią staruszkę do popełnienia samobójstwa. Przyczyną tego było nieporozumienie między małżonkami, gdyż — jak stwierdzono — mąż-staruszek był w czasie przybycia władz sanitarnych w stanie nietrzeźwym i wykazywał wielkie zdenerwowanie.

I w tym wieku to się zdarza

Złodziej kolejowy w potrzasku

Do stojącego na bocznicy kolejowej wagonu z towarami UNRRA, na st. Warszawa Główna - Towarowa, dostali się złodzieje, którzy przez otwór w dachu zrabowali 100 kocy amerykańskich i 250 puszek z konserwami rybnymi.

Konserwy wkrótce odnalezione, a złodzieja, z polecenia władz śledczych zamknięto w więzieniu.

Skradli zegarki i złoto

Do sklepu jubilerskiego Zygmunta Różyckiego przy ul. Jagiellońskiej 27 w Szczecinie dokonano we wczesnych godzinach porannych zuchwałego włamania. Złodziej wybili szybę wystawową, mimo że była zaopatrzona w gęstą kratę i skradli z wystawy zegarki, medaliony i złote obrączki. Strata sięga 150.000 zł.

Międzynarodowiec

W Paarl w południowej Afryce, żyje młody człowiek, który może śmiało twierdzić, że ucieleśnia ideę UNO. Przyjechał z Londynu. Urodził się w templu hinduskim, za żonę pojął południowo - afrykankę w anglikańskim kościele. Ślub dawał mu ksiądz pochodzenia żydowskiego.

Tempel hinduski, w którym nasz bohater ujrzał światło dzienne, znajduje się w wschodniej dzielnicy Londynu. Matka jego poczuwszy nagle na ulicy bóle porodowe schroniła się doń, by zaczekać na karetkę. Zanim auto przyjechało było już po porodzie. Ojciec naszego młodzieńca jest irlandczykiem, który osiedlił się w Anglii, matka córką Francuza i Szkotki. Chyba wystarczy.

ZE SPORTU

SKS. Czytelnik (Wejherowo) - Milicyjny KS. (Kartuzy) 1:5 (1:2. Jak na drużyny, które debiutują, poziom gry dość dobry. Tempo żywe, gra ambitna. Do przerwy w polu lekka przewaga gospodarzy, po przerwie gra wyrównana lecz atak miejscowych nie umiał się przedostać przez mocną obronę gości. W Czytelniku brak zgrania (drugi raz dopiero na boisku) a atak zupełnie nieudolny, reszta wyrównana. W drużynie milicyjnej najlepsza obrona z bramkarzem, następnie pomoc, atak nie zachwycił.

W przedmeczu rezerwy tych drużyn rozstrzygnęły spotkanie w stosunku 4:0 dla gospodarzy.

RKS. Gryf (Wejherowo) poniósł w Gdańsku kompromitującą porażkę w stosunku 1:7 w spotkaniu piłkarskim z KS. Lechia. Przyczyną porażki było nieumiejętne zestawienie składu.

W meczu o wejście do ligi Gedania przegrała z Radomiakiem 0:1.

W boksie MKS. Gdynia wygrał wysoko ze Zjednoczonym. Wobec równoczesnej porażki Grochowa Wartą 6:10 MKS. uzyskał mistrzostwo grupy i rozegra decydujące o mistrzostwie Polski spotkanie z IKS.

Tłoczone w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie.

W-06575